Nr. 267 Wtorek 25 Sierpnia 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.128
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 181

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy [illegible] nie odpowiada.

Lud hiszpański wysoko dzierży sztandar walki

Walki z faszystami w Kordobie

Reuter donosi z Madrytu: Zapowiedź zdobycia Kordoby była ogłoszona przedwcześnie. Miasto dotychczas stawia opór siłom wojsk rządowych. Rząd pomimo to zapatruje się optymistycznie na sytuację.

Powstańcy w Kordobie usiłowali przedrzeć się przez pozycje wojsk rządowych, otaczających miasto. Wojska rządowe odniosły w walce całkowite zwycięstwo. Dowódca powstańców w Kordobie, płk. Cascajo zgromadził do ataku na linje wojsk rządowych wszystkie możliwe siły, lecz nie osiągnął skutku. Jednocześnie w Kordobie zbuntowała się gwardja cywilna i żądając kapitulacji miasta, walczy z faszystami na ulicach.

Po 12 godzinach walki *wojska rządowe zajęły miasteczko Los Villares i szczyt góry Mutiano, panujący nad Kordobą.*

Sukcesy górników w Asturji

Donoszą z Hendaye: Pod Gijon'em górnicy asturyjscy pod wodzą dep. Pena zdobyli zorganizowane okopy powstańców, wysadzając je w powietrze dynamitem. Walka była bezlitosna. Obie strony poniosły duże straty. Wojska rządowe wzięły do niewoli 150 ludzi. Oficerowie powstańczy popełnili samobójstwa, aby nie wpaść w ręce górników.

Na froncie aragońskim

Na froncie aragońskim wojska rządowe zajęły na drodze do Saragossy miasto Belchite. Bitwa o miasto była jedną z najbardziej zaciekłych na tym froncie. Trwała 34 godziny. Żołnierzami z Tarragony dowodził kpt. Cruz. Zdobyli oni niezwykłym wysiłkiem zbocza góry Ellobo, ufortyfikowane przez powstańców.

CHOLERA?

Na froncie aragońskim wybuchła cholera. Wiadomość ta jest otoczona najwyższą tajemnicą i wszelkie komentarze są najsurowiej wzbronione. (PAT.).

Przewodniczący Kortezów organizuje armje ochotnicze

Według doniesień z Madrytu, w Albacete bawi przewodniczący Kortezów Martinez Bario, któremu rząd madrycki powierzył zorganizowanie armji ochotniczej. W Castellon, Jaen, Cuemca i Murcia utworzono specjalne komitety wojskowe, które poza rekrutacją do armji opracować mają plan gospodarczej mobilizacji poszczególnych okręgów.

Pesymizm wśród powstańców

Z Burgos komunikują:

Rozstrzelano tu deputowanego narodowca Leizaola za zdradę, a mianowicie za to, iż oświadczył, że „powstańcy lepiejby zrobili, gdyby poddali się, bo i tak skończy się walka ich kapitulacja". Do nosi o tem gazeta, wydawana w Burgos. (PAT.).

W San Sebastian

Donoszą z Hendaye, że krążownik, „Sanarles" bombardował San Sebastian wyrządzając szkody materjalne, ale ofiar w ludziach niema. Wrażenie ostatnich bombardowań wśród ludności jest takie, że neutralni przyłączają się do wojsk rządowych. Gubernator prowincji Guipuzcoa—Ortega oświadcza, że organizacja obrony jest obecnie ulepszona i o zajęciu San Sebastian nie może być mowy.

Pod Toledo

Znajdujące się w Alkazarze pod Toledo oddziały powstańcze, bronią się w dalszym ciągu. Miasto Toledo jest natomiast w ręku wojsk rządowych.

W rejonie Irunu

Specjalny wysłannik Havasa donosi, że jedynym incydentem [illegible] rejonie Irunu było wczoraj rano bombardowanie miasta przez dwa samoloty powstańcze, które zrzuciły 12 bomb. Cztery bomby spadły w pobliżu dworca na remizę lokomotyw, wyrządzając poważne szkody. Inne pociski spadły na okopy wojsk rządowych w pobliżu Ventas. Ofiar w ludziach nie było.

Okręt angielski uwięziony

Parowiec brytyjski „Gibel Zerjon", kursujący między Gibraltarem a Marokiem, zatrzymany został na pełnem morzu przez hiszpański okręt wojenny. Obiegają uporczywe pogłoski, że okręt hiszpański holuje statek angielski do Malagi. Krążownik angielski „Repulse" otrzymał polecenie niezwłocznego odpłynięcia do Melilli. Krążownik ten ma eskortować parowiec „Gibel Zerjon", względnie — udać się na poszukiwanie go. Krążownikowi towarzyszą dwa kontr torpedowce.

Rok szkolny

Z Madrytu donoszą, że minister oświecenia polecił uruchomić od 1 września wszystkie szkoły począwszy od wszystkie szkoły począł kowe i średnie.

Wywiad z Prezydentem Azaną

Cała prasa paryska daje wywiad z Prezydentem Hiszpanji Azaną, który oświadczył, iż jakkolwiek zwycięstwo Rządu jest pewne, to jednak wojna będzie jeszcze długa i uciążliwa. Jeżeli chodzi o zagadnienia polityki wewnętrznej to Prezydent Azana przewiduje dalsze wzmożenie wpływów lewicowych w Hiszpanji. Tendencje te są jednak mniej zdecydowane, niż można by było przypuszczać. Należy jednak spodziewać się bardzo śmiałych eksperymentów społecznych w ramach własności prywatnej. Prezydent zastrzega się jednak, że nie może być mowy o żadnej formie kolektywizmu. Największą wagę przypisuje się do rozwiązania zagadnień agrarnych. Prezydent Azana stoi na stanowisku, republiki demokratycznej i uczyni wszystko, by tej republiki bronić. Nie ulega wątpliwości, że grupy rewolucyjne w razie zwycięstwa będą wywierać nacisk w kierunku radykalnego rozwiązania za gadnień socjalnych. Jest to ich zadaniem, ale nie można przewidzieć, jaki będzie rezultat tej akcji. Prezydent opowiedział się wreszcie za autonomją władz prowincjonalnych i zakończył swój wywiad życzeniem zbliżenia między Francją i Hiszpanją. (PAT.)

Katalonja zasila rząd amunicją

Katalonja czyni ogromne wysiłki, aby zwiększyć zaopatrzenie wojsk rządowych w broń i pociski. *Produkcja pocisków i bomb trwa przez całą dobę bez przerwy. 40.000 masek przeciwgazowych leży już na składzie, a dalsza produkcja trwa.* Kieruje temi pracami płk. Jimenez de la Beraza, b. dyrektor fabryki w Oviedo, który był w czasie powstania w Pampelunie, ale zdołał przedostać się przez Francję do Barcelony.

Okrucieństwa powstańców

„El Socialista" donosi, iż powstańcy rozstrzelali deputowanego Elisco Cuadrado Garcia, członka frakcji lewicy republikańskiej.

Oddano pod sąd wojenny powstańczy w Salamance b. ministra oświaty w gabinecie Valladares'a — dr. Villalobos. Będzie on skazany na śmierć.

Wsółpraca wojskowa francusko-sowiecka

Paryski „Le Jour" donosi, że poufne postanowienie Min. Wojny nakazało podległym władzom wojskowym zapoznanie dwóch generałów sowieckich ze szczegółami fortyfikacyj, położonych na linji Maginota, a zwłaszcza z trzymanemi w szczególnej tajemnicy fortyfikacjami na odcinku Fermont. (PAT.).

Austrja zbroi się

„Wiener Zeitung" [illegible] gie rozporządzenie kanclerza o ustawie służby państwowej. Służba w sile zbrojnej Austrji obejmuje oprócz obowiązku stawania do poboru, obowiązek regularnej służby wojskowej, dalej obowiązek służby w rezerwie i uzupełnieniu rezerwy (ersatzreserve). Obowiązek służby poza siłą zbrojną, a więc służba pracy, będzie oddzielnie normowany.

Walki religijne w Indjach

Donoszą z Lucknow, że w prowincji tej doszło do starć pomiędzy wyznawcami dwóch sekt muzułmańskich — sunnitów i szyitów Powodem zatargu jest zakaz odczytów religijnych. Szyici poddali mu się, a sunnici zgodnie z decyzją kongresu narodowego hinduskiego ogłosili „nieposłuszeństwo cywilne".

Depesza Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej

Wczorajszy „Populaire" zamiast sprawozdania z procesu moskiewskiego podaje telegram, wystosowany do Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych w Moskwie przez władze Międzynarodówki Socjalistycznej oraz Międzynarodówki Związków Zawodowych. W depeszy tej podpisani z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej de Brouckere i Adler, a z ramienia Międzynarodówki Zawodowej Cytrin i Schenevels wyrażają ubolewanie, iż w momencie, kiedy cała klasa robotnicza jednoczy się w odruchu solidarności z robotnikami hiszpańskimi, rząd sowiecki uważał za stosowne wszcząć tego rodzaju proces. Mimo, iż oskarżeni byli zawsze zażartymi wrogami drugiej międzynarodówki, podpisani nie mogą powstrzymać się od żądania, by zachowane zostały wszystkie gwarancje prawne, przysługujące oskarżonym, dalej, by oskarżeni mieli obrońców, całkowicie niezależnych od rządu, by nie wydawano żadnego wyroku śmierci i by procedura procesowa nie wykluczała apelacji.

Horthy - Hitler - Mussolini

Wizyta regenta Horthy'ego u kanclerza Hitlera budzi wielkie zainteresowanie prasy francuskiej. Dzienniki zapowiadają, iż konsekwencją rozmów Hitlera—Horthy będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie spotkanie między Horthy'm a Mussolinim. Pozatem, podają również pogłoski, iż nie jest wykluczone, że król bułgarski Borys, który złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden, był obecny w czasie rozmowy Horthy'ego z kanclerzem Rzeszy, a zatem, że konferencja w Berchtesgaden zamieniła się w konferencję trzech.

W Palestynie

Wysoki Komisarz zarządził zwolnienie 25-ciu przywódców arabskich z obozu w Sarafand. W Palestynie uważają to zarządzenie za zapowiedź wszczęcia niebawem rokowań dla skończenia akcji strajkowej. Równocześnie przywódcy arabscy zostali powiadomieni przez króla Hedzasu Ibn Sauda, że wysyła on swego najstarszego syna, Emira Faisala, celem udzielenia gen. Nahas Paszy pomocy w rokowaniach na temat postulatów arabskich.

Proces moskiewski

Ostatnie słowo Kamieniewa i Zinowjewa

Na wczorajszem rannem posiedzeniu sądu wygłosiło swe ostatnie słowo pozostałych 10 oskarżonych. Wszystkie przemówienia były w tym samym tonie, duchu i stylu, co przemówienia poprzednich 6 oskarżonych. Wszyscy wyrazili nietylko skruchę za popełnione wobec rządu i partji winy, lecz, w sposób niepojęty dla psychiki zachodnio - europejskiej szkalowali i mieszali z błotem własną działalność i odsądzali od czci i wiary swych przywódców, składając przytem czołobitne hołdy członkom rządu i partji, a przedewszystkiem Stalinowi, na którego organizowali zamach. Przemówienia głównych przywódców ruchu antystalinowskiego Kamieniewa i Zinowjewa również nie odbiegały od ogólnego tonu.

Kamieniew przyznał się do wszystkich przestępstw, zarzucanych mu przez akt oskarżenia i prokuratora. „Pluję na wszystkie krzyki o okrucieństwie wydanego na nas wyroku". Kamieniew dziękował w sposób służalczy rządowi i partji za przywilej jawnego sądu nad nim, co jest dowodem siły rządu sowieckiego, „na co nie mogą pozwolić sobie ani japońscy samuraje, ani faszyści niemieccy".

Obalenie ustroju socjalistycznego jest już dziś niemożliwe i dlatego międzynarodowa kontrrewolucja, której podsądny stał się narzędziem, nie może marzyć o obaleniu rządu sowieckiego przez zbrojną interwencję lub przez akt teroru, do czego dążą generalne sztaby państw kapitalistycznych. Jestem przekonany, mówił dalej Kamieniew, że obecny proces pogrąży Trockiego, mieszczańskiego inteligenta, w opinji międzynarodowego proletarjatu. Dopóki Trocki pozostaje na wolności, dopóty ognisko teroru w ZSRR nie wygaśnie. Trocki jest jednym z narzędzi przygotowywania zbrojnej interwencji kapitalistycznej przeciwko ZSRR. „Wszelki wyrok sądu proletarjackiego przyjmę spokojnie —zakończył Kamieniew. — Jeśli nie potrafiłem służyć partji swem życiem, to niech oddam jej usługę swą śmiercią".

Zinowjew mówił mniej więcej to samo, co Kamieniew. W konkluzji swego przemówienia Zinowjew błagał kilkakrotnie sąd, aby uwierzył mu, że dziś należy on już do byłych wrogów reżimu Stalina.

Najbardziej godne i rzeczowe było przemówienie Smirnowa, który ujawnił socjalne podłoże ruchu. Smirnow mówił, że na drogę opozycji pchnęła go ciężka sytuacja, jaka wytworzyła się na wsi w dobie kolektywizacji. Sytuacja była taka, że zdawało mu się wówczas, że cały kraj idzie do zguby. Za zabójstwo Kirowa bierze na siebie odpowiedzialność tylko moralną, gdyż od roku 1932-go pozostaje w więzieniu.

Przemówienia reszty oskarżonych poza nieudolnemi dytyrambami na [illegible] rządu, partji i Stalina nie wniosły nic nowego.

Wyrok śmierci

Dziś pomiędzy godziną 2 a 3 w nocy — według czasu moskiewskiego — został ogłoszony wyrok wojennego kolegjum Najwyższego Sądu Z. S. R. R. w sprawie terorystycznego centrum trockistowsko - zinowjewowskiego. Na mocy tego wyroku wszyscy oskarżeni w liczbie 16-tu z Zinowjewym i Kamieniewym na czele skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pozatem wojenne kolegjum Najwyższego Sądu Z. S. R. R. postanowiło: przebywających zagranicą Trockiego i Siedowa w razie pojawienia się ich na terytorjum związku aresztować i oddać pod sąd. (PAT.).

Aresztowanie Radka?

W Moskwie krążą pogłoski o aresztowaniu Radka. W kołach oficjalnych oświadczono, że w tej sprawie nic im nie wiadomo. (PAT.).

Michał Tomskij popełnił samobójstwo

Kandydat C. K. W. K. P. b. Michał Tomskij, który znajdował się w stosunkach z organizacją trockistów, popełnił w sobotę w Bolszewie, pod Moskwą, samobójstwo. Tomskij był ongiś prezesem związków zawodowych sowieckich i członkiem ich weteranów rewolucji. (PAT.).

Gorzkie żale obszarników

„Czas“ się skarży...

Bardzo zajmujący artykuł znajdujemy w sobotnim konserwatywno - „sanacyjnym“ „Czasie“. Tytuł znamienny — „Członek B. B. W. R.“, z serji „Co myśli wieś?"

Więc cóż ona myśli, ta wieś — zdaniem obserwatorów z „Czasu“? Otóż pokazuje się, że jest niechętnie usposobiona dla obszarników. Nic nowego? Nie pokazuje się, że ten wrogi stosunek ma charakter polityczny. Proszę uważać — nie społeczny (socjalny), nie gospodarczy, lecz polityczny. Wieś, chłop nienawidzi obszarnika za sanacyjne polityczne nastawienie, za wierność i uległość sanacji.

I teraz „Czas“ gorzko płacze: byliśmy wierni; wykonywaliśmy wszystko, co kazano, zapisaliśmy się do B. B. — i co zato mamy?!

Przypomnijmy ostatnie wybory:

> Ugruntowała się ona (niechęć chłopów), okrzepła w tych dniach jesiennych 1936 r., gdy z za opłotków nieruchomej, opornie w domu siedzącej wsi, widać było, jak w stronę *lokalu wyborczego człapie samotnie po błocie* dla wypełniania obowiązku wyborczego ziemianin, jego rodzina, jego domowi. Napewno stanowili oni tę grupę na wsi, która swój obowiązek wyborczy spełniła *najlojalniej* — i najbardziej uderzająco w oczy.

Tak, to obrazek prawdziwy, wierny. Obszarnik „człapał“, a chłop bojkotował. I niechęć została.

Byliśmy lojalni, strasznie lojalni! — pisze nie bez żalu obserwator. Byliśmy filarem, byliśmy podporą:

> Ziemianie niewątpliwie byli grupą prorządową, niewątpliwie brali na serjo powiedzenie o tem, że interesowi nadrzędnemu państwa, muszą się podporządkowywać interesy poszczególnych warstw ludności.

Czyżby istotnie pp. ziemianie nic nie otrzymali za swą wierność? Wszak ich przedstawiciele, magnaterja, układali nową konstytucję, stali na czele komisji zagranicznej Sejmu i wogóle wyforowali się w państwie na front. „Czas“ delikatnie i ostrożnie przyznaje, że owszem, obszarnicy przecież coś dostali:

> Ziemianie byli natomiast bardzo wdzięczni za jedno: oto w epoce rządów Marszałka, przestano ich uważać i określać, *jako społecznych pasorzytów*, niedźwiedzi, przedstawiających wartość skóry, jaką z nich należy zedrzeć. *Byli uważani za obywateli.* Rządy Marszałka położyły *kres demagogji*. Demagogja ta często była frazesem — ale ziemianie odczuwali niezwykle przykro ten „frazes“.
>
> Ziemianie więc poszli za Marszałkiem. Poszli za jego rządami w okresie bojkotu wyborów i nędzy rolnictwa.

„Kres demagogji“. To jasne. Rządy sanacyjne zagwarantowały majątki przed radykalną reformą rolną! I obszarnicy poszli za sanacją, bo sanacja broniła klasowych interesów obszarniczych — wbrew interesom chłopskim. To sedno rzeczy. Tak interes klasowy stał się podstawą interesu politycznego i rozdźwięku politycznego ze wsią. To są bardzo ciekawe rewelacje — ino trzeba uważnie czytać.

> Ziemianie prowadzili jedną politykę — wieś drugą. Ziemianie byli za Piłsudskim, *wieś była za Frontem Ludowym*, za Bóg wie czem, ale nastrajała się coraz wyraźniej i powszechniej *przeciwko reżimowi*. Nastrajało ją wiele rzeczy, ale między innemi, polityka rolnicza sprzed p. Poniatowskiego, polityka premij zbożowych. W tych warunkach ziemianin stawał się najbliższym wsi, najbardziej uchwytnym i dosięgłym *członkiem BBWR*.

Święta prawda. Stan rzeczy dobrze uchwycony. Ale poco te rewelacje, skąd ta szczerość, do czego to prowadzi?

A właśnie. Co teraz? co dalej? Ze strony części sanacji (naprawiaczy) słychać radykalne hasło wielkiej reformy rolnej. Sfery wojskowe uważnie przyglądają się nastrojom mas. Czy to, najmilsi, nie skończy się chłopskiem zwycięstwem — kosztem obszarników?

Czy wobec tego dobrą była dotychczasowa ultra - lojalna orjentacja? Czy nie trzeba zwekslować na inny tor?

> Nie do mnie należy sąd, czy polityka ziemiaństwa była słuszna, czy wadliwa. Sądzę, że niewątpliwie podporządkowywała względy interesu rolniczego względom, które ówczesne rządy uważały za *„państwowe“*. Czy uważały je słusznie — to rzecz inna.

Sprawa jasna — mała fronda. Nawet „państwo“ (sanacyjne) wpadło w cudzysłów. Tak tą małą frondę widzimy często w „Czasie“ w ostatnich miesiącach.

Ustalamy, wraz z „Czasem“, następujące fakta. 1) Obszarnicy popierali „na całego“ sanację w ub. dziesięcioleciu, bo widzieli w ten swój klasowy interes. 2) Sanacja rządząca przesiąkała klasowym interesem obszarników. 3) Wieś wobec tego z natury rzeczy musiała zająć stanowisko niechętne sanacji: chłop był odcięty od rządów, a obszarnik odwrotnie, przysunięty do rządów. 4) Obecnie wieś podnosi głowę (sytuacja międzynarodowa, wojskowa, gospodarcza etc.) — i obszarnicy zaczynają zlekka frondować.

W rozgoryczeniu powiedziało się kilka słów prawdy.

K. Cz.

Nowa organizacja szkół policyjnych

Ogłoszona została nowa instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o organizacji szkolnictwa policyjnego. W wyjątkowych wypadkach uczniowie szkół dla szeregowych i oficerów policji, mogą być powoływani do służby czynnej w czasie odbywania zajęć. Tego rodzaju mobilizacja dopuszczalna jest za zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych na wypadek rozruchów i katastrof żywiołowych w kraju. (PID)

Przerwanie prywatnych rozmów telefonicznych pomiędzy Polską a Hiszpanją

Polskie władze pocztowe zostały powiadomione przez madryckie Ministerstwo Poczt i Telegrafów o wprowadzeniu ograniczeń w rozmowach telefonicznych międzypaństwowych. Aż do odwołania wstrzymane zostało przyjmowanie zgłoszeń na prywatne rozmowy z Polski do Madrytu i większych miast hiszpańskich. Ruch telefoniczny odbywać się będzie jedynie w razie konieczności prowadzenia rozmów urzędowych. (PID)

Walka robotników transportowych z faszyzmem hiszpańskim

Robotnicy portowi w Antwerpji rozpoczęli bardzo ostrą kontrolę transportów broni i amunicji, przeznaczonej dla hiszpańskich rokoszan.

Udało im się w jednym wypadku odnieść dość poważny sukces.

Na pokładzie portugalskiego statku „Silva Gouveia“ miało być załadowanych około 23 wagonów materjałów wojennych.

Antwerpska prasa burżuazyjna twierdziła, że przesyłka ta jest przeznaczona dla rządu hiszpańskiego.

Na podstawie dokumentów przewozowych przesyłka miała pójść do Guatemali.

Konsul generalny Guatemali (z siedzibą w Antwerpji) otwarcie oświadczył, że nie wie nic o zamówieniach na broń i że jego kraj nie potrzebuje tej broni.

Z tego robotnicy doszli do przekonania, że jest to jakiś podstęp.

Wobec tego odmówili załadowania statku, który odjechał bez ładunku.

Na skutek podstępnej rozmowy telefonicznej i depeszy, Dyrekcja kolei przestawiła te wagony na inną stronę portu.

Fortel się nie udał — robotnicy nie załadowali amunicji.

Dyrekcja kolei usprawiedliwiała się przed władzami związków robotniczych, że została przez jakiegoś faszystę wprowadzona w błąd i dlatego dostawiła wagony do portu, nie znając zawartości ładunku.

Nadawcy nie chcieli zrezygnować z tego ładunku. Ktoś zakupił w Holandji nowy statek o nazwie „Lodewijk“, który miał przewieźć amunicję.

Robotnikom wydało się rzeczą podejrzaną, że statek posiada podwójną załogę, dalej, że obok łodzi ratunkowych — dwie motorowe barki.

Wstrzymali wobec tego ładowanie i skrzynie już wniesione na statek pozdejmowali.

Na skutek interwencji sfer robotniczych rząd belgijski postanowił sprawdzić, czy przesyłka broni idzie istotnie do Gwatemali.

Gdy rozciągnięto nadzór nad statkiem „Lodewijk“, ten zrezygnował z ładunku i odjechał pod flagą holenderską do jednego z portów holenderskich z zamiarem załadowania sprzętu wojennego w innym porcie.

Zw. Zaw. Rob. Portowych rozesłał ostrzeżenie do wszystkich portów holenderskich, belgijskich i francuskich, celem bojkotowania wymienionych statków.

Zjazd Inżynierów Mechaników

i wystawa przemysłu metalowego

Wczoraj rano rozpoczął trzydniowe obrady 10-ty jubileuszowy Zjazd Inżynierów - Mechaników polskich w auli Politechniki Warszawskiej. Na zjazd ten przybyło z całej Polski około 600 inżynierów - mechaników.

Zjazd zagaił prezes Związku Głównego Stowarzyszenia Mechaników polskich — inż. Witold Wierzejski, który zaznaczył, iż dewizą Stowarzyszenia jest „wytężona praca na polu techniki i wytwórczości, mająca na celu wyzyskanie bogactw przyrody ku zapewnieniu największego rozwoju gospodarczego i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej".

Po uroczystości otwarcia uczestnicy udali się na otwarcie wystawy przemysłu metalowego i elektro-technicznego.

Otwarcia wystawy dokonał w imieniu Pana Prezydenta R. P. minister komunikacji plk. Ulrych.

Wystawa podzielona jest na 6 głównych działów: dział 1-szy obejmuje przemysł metalowy przetwórczy, drugi — cały przemysł elektrotechniczny ze specjalnem uwzględnieniem radjotechniki, w dziale trzecim znajdują się surowce i półfabrykaty, niezbędne dla przemysłu przetwórczego, dział czwarty i piąty — naukowo - badawczy oraz postępu technicznego i wynalazków — obrazują metody prac badawczych, dotyczących zarówno surowców, jak i półfabrykatów oraz kontroli procesów technologicznych. Dział szósty — eksportowy, zorganizowany został w sposób dydaktyczny, a zarazem dający najłatwiejszy dla każdego zwiedzającego sposób odnalezienia interesujących go wyrobów oraz zapoznania się z metodami i poszczególnemi fazami ich produkcji.

Powierzchnia pawilonów wynosi 15 tys. mtr. kw.

Ciągnienie premji 40.000 dolarów

Ministerstwo Skarbu wyznaczyło na dzień 1 września ciągnienie premji Pożyczki Dolarowej. Ciągnienie to odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa o g. 10-ej rano. Między inn. wylosowane będą dwie wielkie premje w kwocie 40.000 dol. i 8.000 dol.

Deszcze ustają

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 b. m.: Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami w zachodniej połowie kraju, a z zanikającemi deszczami we wschodniej. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

Proces moskiewski

Ostatnie słowo oskarżonych

(Zakończenie rozprawy sobotniej)

Wszyscy oskarżeni w przemówieniach twierdzili, że wyrok śmierci, którego domagał się prokurator, słusznie im się należy, że działalność ich była kontrrewolucyjna i bandycka, że współdziałali oni z międzynarodowym faszyzmem i niemiecką tajną policją „Gestapo", że organizacja ich była właściwie — jak powiedział Reinholz — sztabem faszyzmu rosyjskiego.

Wszyscy przyznali się do zabójstwa Kirowa i przygotowania zamachu na Stalina, który to zamach wykonać miał Bakajew na drodze do letniej rezydencji Stalina pod Moskwą, albo Hryc Dawid na 7-ym kongresie partyjnym. Fritz Dawid przedostał się na kongres z rewolwerem, ale zamachu nie wykonał, ponieważ siedział zbyt daleko Stalina.

Poza przyznaniem się do inkryminowanych przestępstw i potępieniem własnej organizacji i działalności, oskarżeni wygłaszali hymny pochwalne na cześć ustroju, a w szczególności na cześć Stalina.

Mraczkowskij m. in. powiedział, że byłoby nieszczęściem dla kraju, gdyby do władzy przyszli tacy ludzie, jak Trockij, Zinowjew lub on, Mraczkowskij.

Drajcer mówił, że pragnie jedynie, by sąd uwierzył mu, iż nie pozostawało w nim nic z nienawiści i pragnieniem jego jest, by kraj kwitł pod kierownictwem obecnych wodzów partji i rządu.

Głównymi organizatorami zamachu na Stalina, według słów Bakajewa, był on sam, Drajcer, Zinowjew i Reinholz. Pozatem wszyscy oskarżeni prześcigali się w ujawnianiu faktów, niewykrytych przez śledztwo, a obciążających ich wzajemnie.

Ostatnie słowa oskarżonych wywarły jaknajfatalniejsze wrażenie.

Naogół panuje przekonanie, że na wszystkich oskarżonych wydany będzie wyrok śmierci i że wyrok ten zostanie wykonany. Nie brak jednak opinji, że czterej główni oskarżeni zostaną rozstrzelani, reszta zaś będzie ułaskawiona.

W niedzielę ostatnie słowo reszty oskarżonych i prawdopodobnie wyrok. (PAT.)

Zakończenie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie

W niedzielę zakończyły się w Warszawie wielkie międzunarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Polski Związek Lekkoatletyczny z udziałem czołowych zawodników Polski, Niemiec, Argentyny, Kanady i t. d.

1.000 m. panów wygrał argentyńczyk Hofmeister w czasie 10,9.

Na 400 m. wygrał argentyńczyk Anderson w czasie 49,6, 2) Gąsowski (Polska) 50,2.

Na 80 m. pań Walasiewiczówna pobiła rekord światowy, osiągając czas 9,6 sek.

W skoku wdal zwyciężył Niemiec (Polska) 6,58.

W oszczepie pań triumfowała Niemka Eberhardt, osiągając wynik 42,84 mtr.

5.000 m. 1) Gwóźdź 15:56,4.

W dysku zwyciężył Fiedoruk 43.30 mtr.

Kulminacyjnym punktem zawodów był bieg na 1500 mtr. 1) Edwards (Kanada) w czasie 3.53:4, 2) Kucharski 3,57,7,Noji 4:05,6.

W kuli pań wygrała. Wajsówna 11,74 m., 2) Eberhardt (Niemcy) 11,17.

W skoku wdal pań pierwsze miejsce zajęła Niemka Kraus wynikiem 5,78 m., 2) Walasiewiczówna 5,66,5 m.

W oszczepie wygrał Fiedoruk 50,04

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyła Argentyna w czasie 1:58,8, 2) Polska 2.00,4, 3) Warszawa.

Bakunin

Nowe prace o starych dziejach. „Spowiedź"

Anarchista rosyjski, Bakunin, — to jedna z najciekawszych, najbardziej zajmujących postaci rosyjskiego i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Człowiek niezwykłego, zupełnie wyjątkowego temperamentu społecznego. Człowiek-epopeja; człowiek - powieść sensacyjna; człowiek - film. Jak wiadomo, rozsadził, po dłuższej walce z Marksem, I-szą Międzynarodówkę (r. 1872) i założył własną anarchistyczną „Międzynarodówkę", która niebawem zgasła.

Życie, to niezwykłe życie Bakunina, można podzielić zgruba na 4 okresy: I. Młodość — Bakunin jest monarchistą, przebywa w Rosji, ubóstwia cara Mikołaja I. II okres. Pierwsza emigracja — bierze żywy udział w ruchu rewolucyjnym zagranicą (1848 r.), ideologja — rewolucyjny demokratyzm z domieszką panslawistycznych utopij. III. Więzienia — siedzi w austrjackich więzieniach, zostaje wydany carowi, forteca Petropawłowska i Szlisselburg, wygnanie na Sybir, ucieczka przez Japonję. IV. Anarchizm, 2-ga emigracja — Bakunin popiera powstanie polskie, wstępuje do I Międzynarodówki, pisze dzieła anarchistyczne, umiera opuszczony.

Taki jest — błyskawiczny — skrót tego niezwykłego życia anarchisty. Bolszewicy w starych archiwach carskich znaleźli (1920 r.) niezwykły dokument, który wydali pod nazwą *„Spowiedź“* — jest to pismo, wystosowane do cara Mikołaja I przez Bakunina z celi fortecy Petropawłowskiej (1851 r.), utrzymane w duchu t. zw. „szczerej skruchy“, pokory i carochwalstwa. Opublikowanie tego dokumentu przez bolszewików przed kilkunastu laty wywarło w Rosji i całym świecie wielkie wrażenie. W swoim czasie pisałem o „Spowiedzi“ w polskiej prasie socjalistycznej obszernie.

Rozpoczęła się polemika — czy „Spowiedź“ była pisana *szczerze*, czy też była to tylko finta — celem ułatwienia wyjścia na wolność. Niektórzy (np. znana rosyjska rewolucjonistka, Wiera Figner) wierzyli, że istotnie w Bakuninie zaszło jakieś *załamanie* się... czasami łączono to załamanie się z panslawistycznemi egzaltacjami.

Jak jednak było w rzeczywistości? W Rosji sowieckiej studja nad Bakuninem są prowadzone gruntownie. Niedawno właśnie wyszedł już *IV tom pism i listów Bakunina* pod redakcją Stiekłowa. Obejmuje właśnie okres więzienny (1849 — 1861). Materjały bardzo obfite. Więc jak to było z tą „Spowiedzią“?

Po pobycie w fortecach Königstein i Olomuniec, po skazaniu na śmierć i zamianie tej kary na dożywotnie więzienie, 17 maja 1851 r. Bakunin został przez Austrję wydany carowi. Tu do celi fortecznej przybył wysłannik carski, szef żandarmów, hr. Orłow, i w imieniu cara zaproponował, by Bakunin na piśmie opowiedział carowi wszystko szczerze o swej działalności rewolucyjnej — „jak syn wobec duchownego ojca“. Bakunin zapisał 96 stronic zeszytu dużego formatu. Podpisał to tak: „Ten, który stracił prawo nazywania siebie wiernym poddanym Waszej Cesarskiej Mości, *kajający się grzesznik*, Michał Bakunin“. W tej „Spowiedzi“ Bakunin krytykuje i ośmiesza rewolucyjny ruch na zachodzie i z uznaniem zaznacza, że tylko w Rosji carskiej są zdrowe stosunki... Ale żadnych poszczególnych osób Bakunin nie zdradza. Car czytał ten elaborat bardzo uważnie, notując na marginesie: „Zdumiewająco słusznie!“ i t. p. Ale polecił mimo to Bakunina starannie trzymać dalej w fortecy. Gdy podczas wojny Krymskiej zachodziła obawa ataku na Petersburg, Bakunina przeniesiono do Szlisselburga. Gdy w r. 1855 zmarł Mikołaj, Bakunin przesłał jego następcy drugie, krótsze pismo w tym samym duchu (w r. 1857). Czytamy np.: „Błędna droga doprowadziła mnie i wrzuciła do otchłani, z której tylko wszechmocna i zbawienna dłoń Waszej C. Mości może mnie wybawić — Błagający zbrodniarz M. Bakunin“. Jak widać, namiętny rewolucjonista nie szczędził uniżonych wyrażeń — chodziło o wolność! Ale nikogo z przyjaciół Bakunin i tym razem nie zdradził. Niebawem te usilne, wieloletnie starania zakończyły się pomyślnie — dostał się do Omska na Syberji.

Takie są dzieje „Spowiedzi“. Wracamy do postawionego pytania — *szczerze czy nieszczerze?* Nagromadzone materjały pozwalają wnioskować, że — *nieszczerze;* że to wszystko, te „wiernopoddańcze“ zaklęcia, było poprostu *wybiegiem* celem utorowania sobie drogi do wolności. W Szlisselburgu np. Bakuninowi podczas widzenia się z rodziną, udało się wsunąć siostrze Tatjanie listy, w których pisze: „Nigdy nie zrozumiecie, co to znaczy czuć się pogrzebanym za życia“; a tymczasem „chciałbym“ — powiada — jeszcze być pożytecznym — zgodnie z myślami, które *miałem i mam*“... „Słyszę — pisze — odźwięki wielkiej walki, czuję się zdolnym od wielkich poświęceń i nawet bohaterstwa w imię wielkiej sprawy... Tymczasem czuję się unieruchomionym, muszę pozostawać niemym“.

Te trzy listy Bakunina świadczą, jak słusznie pisze p. Słowcow w jednym z rosyjskich wydawnictw, o tem, że „Spowiedź“ i list do Aleksandra II były podstępem — aby wydostać się na wolność. Naturalnie — *ton* tych dokumentów jest dość — rażący. To prawda. Powstaje zagadnienie — czy ta metoda jest dopuszczalna dla rewolucjonisty? Ale Bakunin, jak wiadomo, mało się liczył z podobnemi kwestjami. Trzeba przytem wziąć pod uwagę, że Bakunin działał sam, niezwiązany z jakąkolwiek organizacją rewolucyjną w Rosji.

Te nowe dokumenty o Bakuninie wyjaśniają stary, znany incydent, bardzo przykry. Zagraniczni szpicle carscy rzucili (już po ucieczce Bakunina, w okresie po powstaniu 1863 r.) na Bakunina oszczerstwo, że jest agentem carskim. Ta, zręcznie rozpuszczona, pogłoska znalazła sobie wiarę w niektórych radykalnych kołach zagranicznych. Przedostała się nawet, niestety, na szpalty pisma redagowanego przez Marksa (później została odwołana). Teraz wiemy dokładnie, że najmniejszych podstaw ta paskudna plotka nie miała. Bezsprzecznie jednak „Spowiedź“ nie jest najpiękniejszą kartą z burzliwego i niezwykłego życia rosyjskiego anarchisty...

K. CZAPIŃSKI.

ŻYCIE WARSZAWY

Trzech rannych w restauracji

Do baru przy ul. Grochowskiej 49 przyszło późnym wieczorem 4-ch podchmielonych mężczyzn, którzy chcieli zagrać w bilard automatyczny. Dowiedziawszy się, że w zakładzie znajduje się tylko zwykły bilard, przybyli wystąpili z pretensją do właściciela, Wacława Dobrzyńskiego. Gdy kilku gości ujęło się za właścicielem, wynikła awantura, w czasie której jeden z przybyłych uderzył nożem w głowę gościa, Wacława Gostkiewicza, pracownika Państwowych Zakładów Inżynierji. Koledzy Gostkiewicza rzucili się na napastnika, który uciekł do bramy wspomnianego domu i tam pobili go butelkami. Ranny w głowę sprawca napaści, ratując się ucieczką, wpadł przez okno na parterze, z krzykiem: „Zabijają mnie!" i porzuciwszy nóż sprężynowy, usiłował ukryć się. Usunięty przez Antoniewskiego z mieszkania, napastnik ukrył się na klatce schodowej. Po chwili przybyli 3-ej towarzysze awanturnika, którzy zabrali go i zaopatrzywszy się w kamienie, usiłowali wtargnąć do baru, aby pomścić się za obicie kolegi. Ponieważ właściciel nie chciał wpuścić ich, awanturnicy wrzucili do restauracji przez otwarte drzwi duży kamień, który rozbił szybę w gablotce na bufecie. Wtedy właściciel, chcąc przeszkodzić dalszemu bombardowaniu, wyjął rewolwer i wystrzelił na postrach w kierunku drzwi. Kula trafiła jednego z atakujących, Henryka Malinowskiego, pozostali zaś zbiegli.

Krwawe porachunki osobiste

Pomiędzy Władysławem i Czesławem braćmi Jankowskimi a Władysławem Świderskim, znanymi na terenie Pelcowizny awanturnikami, od 2-ch lat toczą się zacięte walki. Obie strony dobierają sobie godnych kompanów, przy pomocy których napadają na przeciwników. Strona zwycięzona, przy najbliższej sposobności „odgrywa się". W ten sposób walki przeciągają się do nieskończoności. Wczoraj rozegrał się jeden z epizodów tej „wojny podjazdowej". Bracia Jankowscy, spotkawszy o północy w lokalu klubu sportowego „Ordon" Świderskiego „wyciągnęli" go na ulicę i tam zadali cios nożem w szyję, poczem zbiegli.

Samobójstwo

21-letnia Fajga Gawnerówna, handlująca (Krochmalna 31) otruła się kreozotem w bramie domu Dzielna 19. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala na Czystem.

Pokąsani przez psy

W ciągu doby ubiegłej w różnych punktach miasta zostały pokąsane przez psy 3 osoby. Są to: Jerzy Kopka, robotnik (Belgijska 14), Henryk Olszewski, uczeń (Wronia 8) i Marjan Wiśniewski, uczeń (Karlińskiego 13). Wszystkich opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Wypadki przy pracy

Na terenie dworca Głównego został przygnieciony szyną robotnik 31-letni Edward Płóciennik. Doznał on poranienia i złamania prawej nogi.

Na terenie stacji Otwock, również w czasie pracy, został uderzony ostrą częścią żelaza w brzuch, 28-letni Tadeusz Oszczędłowicz.

Przy ul. Mołdawskiej 11 spadł z drabiny i złamał lewą nogę 46-letni Stanisław Dąbrowski.

Kronika organizacyjna

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 6 p. p. punktualnie odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. — P. P. S. Długa 21.

W poniedziałek, dnia 24 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu WOKR.—PPS. Długa 21, odbędzie się posiedzenie Warsz. Komitetu Obchodu 30-letniej rocznicy „Krwawej środy".

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się we wtorek o godz. 7-ej wieczór przy ul. Długiej 21.

Odczyt

We wtorek dnia 25 b. m. o godz. 18.30 w lokalu Związku Prac. Kom. i Instyt. Użyteczności Publicznej w Polsce oddział VI (Tramwaje i Autobusy, Warecka 7) odbędzie się odczyt profesora Szymanowskiego na temat: „Obecna sytuacja w Hiszpanji". Wstęp za legitymacjami członkowskiemi i legitymacjami służbowemi tramwajowemi.

Ostatnia przeprowadzka kolejki grójeckiej

Druga z rzędu przeprowadzka grójeckich kolejek dojazdowych z powodu wyeksmitowania nowowzniesionego dworca z terenu kolonji Nowy Sad nastąpi jeszcze w przyszłym miesiącu. Stacja kolejki grójeckiej przeniesiona będzie na nowonabyte grunta w terminie do dnia 1 października r. b.

MŁODZIENIEC lat 20 poszukuje pracy w dziedzinie elektro-radjo-techniki. Za skromnem wynagrodzeniem. Tel. 6.21.33. Prosić Marjana.

Głosy czytelników

W sprawie fachowości aptekarskiej

W prasie codziennej powtarzają się artykuły na temat fachowości aptekarskiej, w których wzywa się niefachowców do zabrania głosu. Podkreśla się, że zawód aptekarski to zawód uprzywilejowanych, od których sumiennego wykonania obowiązków zależy zdrowie ludzkie.

W czerwcu b. r. czytałem w prasie codziennej, że do Krakowa zwołano kongres aptekarzy z całej Polski, aby przedewszystkiem powziąć uchwały, jak i co należy robić z powszechnie znaną sprawą przygotowania recept w aptekach publicznych, o której prasa warszawska rozpisywała się, że na podstawie szczegółowych badań specjalnej komisji stwierdzono, że aptekom publicznym, udzielającym wysokie rabaty na recepty, musi grozić bankructwo, o ile kalkulacja ich nie będzie oparta na jakości wydawanych lekarstw.

Na kongresie miano zdecydować o najważniejszych sprawach gospodarczo - aptekarskich, które po części obchodzą całe społeczeństwo, a więc zapaść miały uchwały co do spraw wspomnianych, tak doniosłych dla cierpiących i chorych, zwracających się z pełnem zaufaniem do aptek publicznych. Tymczasem do dzisiaj nie ogłoszono uspokajających komunikatów ani ze strony władz państwowych, ani też kongresu. Głośno się mówi, że obecna gospodarka w aptekach szwankuje a wszyscy to odczuwają.

Wiadomo, że Rząd wydaje państwową taksę aptekarską, a więc jednolitą dla całego Państwa, a Urząd Statystyczny ogłasza, że polska taksa aptekarska ma najniższe ceny w Europie. Tymczasem zdarza się, że apteki pobierają różne ceny za jedno i to samo lekarstwo i że lekarstwa „wypadają" rozmaicie w różnych aptekach.

Czyżby istniała wolna konkurencja, wolny handel środkami leczniczemi w Polsce, a taksa państwowa aptekarska w praktyce niema zastosowania? Czy w takich warunkach kupowanie lekarstw nie jest hazardem, gdzie w grę wchodzi zdrowie i życie ludzkie?

Możeby sfery powołane zabrały głos w tej niepokojącej a doniosłej sprawie?

A. W.

Nowy przystanek tramwajowy

Wydział ruchu tramwajów i autobusów miejskich urządził nowy przystanek tramwajowy na ul. Puławskiej przed wejściem na Wystawę Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, dla elektrowozów linji 1, 3, 9, 12 i 19.

Bezrobocie wśród młynarzy

W Warszawie jeszcze do niedawna istniał szereg młynów większych, których obroty były bardzo poważne. Jak jednak okazuje się, w chwili obecnej młyty te nie mogą istnieć z powodu konkurencji z prowincją.

Najbliższe premjery w teatrach T.K.K.T.

W Teatrze Narodowym znajduje się w próbach sztuka angielskiej autorki Gertrudy Jannings p. t. „Sprawy Rodzinne". Reżyseruje Stanisława Wysocka, która też gra jedną z głównych ról.

Najbliższą premjerą teatru Polskiego będzie „Klub Pickwicka", przeróbka z Dickensa. Reżyseruje Węgierko.

Teatr Mały przygotowuje nową sztukę Brunona Winawera „Ryk byłego lwa" w reż. Wiercińskiego. W rolach głównych: Wasiutyńska, Kurnakowicz, Woskowski, Kreczmer, Grolecki i inni.

Teatr Nowy wystawia na otwarcie sezonu nową sztukę Marji Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej (tytuł jeszcze nieustalony) w reżyserji Borowskiego.

Teatr Letni — jak już donosiliśmy — przygotowuje nową sztukę W. Rapackiego (syna) z życia środowiska aktorskiego z Gellówną, Macherską, Kawińską, Daczyńskim, Fertnerem, Frenklem, Grabowskim, Skonieczkiem, Rapackim, Norskim, Borowym i innymi.

Z okazji mającego nastąpić we wrześniu odsłonięcia pomnika Antoniego Bogusławskiego, Teatr Narodowy wystawia sztukę Wincentego Rapackiego (ojca) p. t. „Bogusławski i jego scena.

Kącik radjowy

Audycje z wystawy

Dziś rozgłośnie Polskiego Radja trasmitują program audycyj od g. 19.00 do 20.30 ze studja radjowego na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. O godz. 19.00 nadana będzie audycja literacko-muzyczna „Dożynki strzeleckie" w opracowaniu Jana Piotrowskiego. Dzięki temu zgromadzona na Wystawie publiczność będzie mogła zajrzeć za kulisy Teatru Wyobraźni. O 19.30 rozpocznie się koncert w wykonaniu Tria Polskiego Radja oraz znanych naszych śpiewaków, Zofji Fabry i tenora Wiktora Bregy. W programie koncertu utwory popularne i pieśni.

W sercu Macedonji feljeton radjowy

Macedonja — to kraj przypominający nam przedewszystkiem historję starożytną, mniej natomiast znany z współczesnej turystyki. A jest to kraj przepiękny, o bogatej przyrodzie i niezliczonych wspaniałych zabytkach architektury. To też warto posłuchać, co opowie o nim w swym feljetonie p. t. „W sercu Macedonji" Marja Zawadzka. Feljeton oparty na osobistych wrażeniach autorki z podróży nadany będzie dn. 24. sierpnia o g. 18.00.

Audycja radjowa z płyt

Przyzwyczajeni jesteśmy zarówno do traktowania fortepianu jak i skrzypiec jako instrumentów solowych, przeznaczonych do odtwarzania utworów głównie wielkiego repertuaru muzyki t. zw. poważnej. Podczas gdy w jazzie szukamy zazwyczaj instrumentów dętych, przedewszystkiem groteskowych: saksofonów oraz perkusyj. Jak doskonale brzmi jazz wykonywany na fortepianie, który potrafi znakomicie zastąpić rytmiczne instrumenty perkusyjne, jak dobrze nadają się doń melodyjne skrzypce przekonają się radjosłuchacze w audycji radjowej dn. 24. sierpnia o godz. 17.25.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 24 sierpnia 1936.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik, program i informacje. 7.40—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Czas. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik. 12.23 Koncert z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Transmisja z ogródka dziecięcego w Wilnie. 16.00 Koncert w wyk. Ork. Filharmonji Warszawskiej z Ciechocinka. 16.45 Pogadanka o grzybach jadalnych i trujących. 17.00 „Wesele Ałtynkzyz" — audycja z życia Karaimów na Wileńszczyźnie. 17.25 Koncert z płyt. 17.50 Pogadanka. 18.00 „W sercu Macedonji" — feljeton, wygł. p. red. Marja Zawadzka. 18.15 Reklamy. 18.50 Pogadanka. 19.00 Audycja literacko - muzyczna. 19.30 Koncert w wyk. Trio Polskiego Radja. Z. Fabry i W. Bregy. 20.30 Skrzynka ogólna. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert w wyk. Ork. Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.45 Sport. 22.00 Koncert rozrywkowy z Wilna. 23.00 Muzyka taneczna z płyt. 24.00 Koniec o godz. 24-tej.

Nowy sposób regulowania należności

Kazimierz Perczyński, właściciel sklepu kolonjalnego i wędliniarni w Aninie, wpadł na oryginalny sposób regulowania należności — za dostarczone towary. Zgłaszających się dostawców kieruje on do żony swej, Heleny, która w arogancki sposób odprawia wierzycieli z „kwitkiem". Na tem tle już kilkakrotnie dochodziło do awantur. Przed kilku dniami do wspomnianego sklepu przyszedł handlarz trzody chlewnej Feliks Drożdż, upominając się o 50 zł. Perczyńska nie chciała zapłacić, mówiąc: „Natrętnych wierzycieli walę po pysku", poczem zażądała od wierzyciela zapłacenia za butelkę piwa, które wypił na miejscu. Gdy Drożdż prosił, aby krewka żona kupca potrąciła kwotę z rachunku za dostarczone prosiaki, wtedy Perczyńska spoliczkowała kilkakrotnie handlarza. Perczyński zaś rzucił za uciekającym wagę bufetową. Poszkodowany i pobity twierdzi, że jest to wypróbowany przez małżonków i często stosowany sposób na wierzycieli, aby odstraszyć ich od upominania się o pieniądze.

Sensacyjne odkrycie Izby Skarbowej

Zgodnie z obowiązującemi przepisami zarząd miejski jest obowiązany dostarczyć władzom skarbowym wykazy wszystkich domów i placów w Warszawie w celach wymiarowych. Jak okazuje się jednak, zarząd miejski, pomimo, iż Izba Skarbowa monitowała w tej sprawie, jeszcze takiego wykazu nie dostarczył. A tymczasem okazuje się, iż istnieje szereg budynków na peryferjach miasta, które powstały bez zatwierdzenia planów i nie zostały zgłoszone. Z punktu widzenia podatkowego takie budynki nie istnieją. Jak dowiadujemy się, oblicza się liczbę takich ukrytych domów na kilkaset. Obecnie przystępuje się do wykrywania tych „niewidzialnych" dla oka władz budowli.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Casino de Paris".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
ATLANTIC: „Syn admirała".
ANTINEA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Śluby ułańskie".
AKRON: „Pożar nad Wołgą".
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacuś".
AS: „Tajemnicza dama".
BAŁTYK: „Głos serca".
BIS: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Tarzan".
CAPITOL: „Mały lord Fauntleroy".

[illegible]: „Magnolja".

COLOSSEUM MAŁE: „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
CORSO: „Generał Sutter" i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czan".
ELITE: „Mleczna droga" i „Rewolucja śmiechu".
FAMA: „Mały marynarz".
FILHARMONJA: „Fort Douaumont".
FLORIDA: „Mężowie do wyboru" i „Biały upiór".
FORUM: „Osaczona" i „Whisky i [illegible]".
EUROPA: „Szyfr Nr. 77".
HELIOS: „Posażna jedynaczka" i „Czarny Kot".
HOLLYWOOD: „Miłość w masce".

KOMETA: „Takie są dziewczęta" i rewja.

LOS: zamknięty do 1 września.

MASKA: „Zapomniany człowiek" i „Antek policmajster".
MEWA: „Tygrys Pacyfiku" i „Dobra wróżka".
METRO: „Tajemnica dr. Chaudlera" i rewja.
ITALJA: „Czarne róże" i dodatki.
MUCHA: „Idziemy po szczęście" i „Malibu".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Mały król".
MIEJSKI: „Porwano kobietę".

MARS: „Anna Karenina" i dod. kol.
NOWA TOMBOLA: „Świat jest zakochany" i „Ich noce".
OKO FRASKIE: „Z pamiętników detektywa" i „Cowboy miljonerem".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).

PETIT TRIANON: „Należę do Ciebie" i „Jej ekscelencja babka".
POPULARNY: „Osaczona" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Świat się śmieje".
RIALTO: „Niesamowity dom".
RIVIERA: „Nadja" i „Kocha, lubi, szanuje".
RENA: „Demon złota" i „Pozwól się kochać".
ROXY: „Anna Karenina".
SFINKS: „Roberta".
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma" i „Szalony Porucznik".
STYLOWY: „Robin Hood z Eldorado".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
SOKÓŁ: „Żona dwuch mężów" i „Szkoła flirtu".
TON: „Pieniądz".
UCIECHA: „Zapomniane twarze".
UNJA: „Niedokończona symfonja". i „ABC miłości".
KINO - VARIETE (Gmach Cyrku): „Tarzan nieustraszony" i „Jaśnie pan szofer".

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś wznowienie cieszącej się rekordowem powodzeniem „Tessy" w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

TEATR LETNI: Codziennie komedjaa muzyczna „Podwójna buchalterja" w adaptacji Marjana Hemara.

TEATR MAŁY: Nieczynny. Otwarcie w sobotę 29 sierpnia „Żołnierzem i bohaterem" Shaw'a (reż. Węgierki), granym w bieżącym sezonie rekordową ilością 148 razy.

TEATR MALICKIEJ daje co wieczór „Profesję Pani Warren" B. Shaw'a, reżyserji Z. Sawana.

OPERETKA KOROLEWICZ-WAYDOWEJ: Dziś „Miłosne walce" w reż. Zdzitowieckiego z udziałem całego zespołu.

Kronika krakowska

Życie robotnicze

POSIEDZENIE O.K.R. P. P. S. KRAKÓW - MIASTO odbędzie się 25 b. m. o godz. 6,30 wiecz. w lokalu Sekretarjatu przy Al. Krasińskiego 16.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Wtorek, 25. sierpnia — „Rabuś".

BAGATELA: Rewja „Natasza tańczy" i film „Ostatni sygnał".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ewa" i „Ręce zawiniły".
APOLLO: „Zapomniane twarze".
ATLANTIC: „Urojony świat" i „Burza nad Andami".
PROMIEŃ: „Kapitan Blood".
SZTUKA: „Cowboy — miljonerem".
ŚWIT: „Pat i Patachon — jako bezdomni".
STELLA: „Powrót Frankensteina" i „Maskarada miłości".
UCIECHA: „Syn admirała".
WANDA: „Komedjant".
BAGATELA: Rewja „Gdy kogut pieje" i film „Małżeństwo".
KINO „DOMU ŻOŁNIERZA"; [illegible]".

Dyżury lekarzy

Dnia 24. sierpnia noc:

Dr. Engel Adolf — Dietla 66, tel. 165-98.

Dr. Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.

Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dr. Redo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 192-57.

Radjo krakowskie

WTOREK, 25. sierpnia 1936

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Pogadanka rolnicza. 14.30 Płyty. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO., 16.00 Płyty. 16.45 „Jan Sobieski". 17.00 Koncert. 17.50 „Bogactwo życia w korze drzew". 18.00 Skrzynka dla dzieci. 18.10 Wiadomości z dnia.. 18.15 Czy wiecie, że... 18.40 Koncert 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Tysiąc taktów muzyki. 19.45 Pierwszy raz widzę. 20.00 Wieczór starych walców. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 d. c. Wieczoru starych walców 21.30 Ukraińskie pieśni ludowe. — 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Jubileusz 15-tolecia R.K.S. „Skra"

Ubiegła sobota i niedziela dla robotniczego życia sportowego Warszawy upłynęła pod znakiem jubileuszu 15-to lecia istnienia R. K. S. „Skra" i imprez sportowych z uroczystością tą związanych.

15 lat żmudnej i wytrwałej pracy, olbrzymi szmat drogi przebytej. Bilansem jej to duży dorobek sportowy, dodatnie wyniki pracy wychowawczej i organizacyjnej. 15 lat temu było ich jedenastu — dzisiaj są potężną organizacją sportową skupiającą w swych szeregach zgórą pięciuset robotników-sportowców. Ogrom pracy, ogrom wysiłku, dużo poświęcenia się i samozaparcia — ale za to rezultaty wspaniałe.

Ze wszystkich środowisk sportu robotniczego całej Polski nadeszły życzenia dla jubilatów. Nie były one zdawkową grzecznością, wyświechtaną szablonem, były poprostu oceną pracy i wyników najstarszego i śmiało rzec można — najbardziej zasłużonego klubu robotniczego w Polsce.

Przez obydwa dni rojno i gwarno było na boisku Skrzaków. Brama udekorowana, na boisku i bieżniach pełno różnobarwnych koszulek zawodników. Na środku boiska dumnie powiewa czerwony sztandar „Skry".

W sobotę rozegrane zostały mecze turnieju piłkarskiego o puhar „Skry". Startują cztery drużyny: Widzew łódzki, Znicz z Pruszkowa, Gwiazda i Skra.

W niedzielę program bardzo bogaty. Startują ciężkoatleci, kolarze, piłkarze, koszykarze. Gwoździem programu była defilada zawodników, która na widzach wywarła imponujące wrażenie.

Przejdźmy jednak do szczegółów programu.

Turniej piłkarski

SKRA — ZNICZ 5:0 (2:0)

Pierwszy mecz turnieju piłkarskiego zakończył się wysokocyfrowem i to w dodatku zupełnie zasłużonem zwycięstwem „Skry". Tak duży wynik „Skra" może zwdzięczać świetnej grze napadu i środkowego pomocnika Wybrańskiego. Należy nadmienić, że w „Skrze" od szeregu lat nie obserwowaliśmy tak ładnie potrafiącego zagrywać, dobrego w polu i skutecznego pod bramką napadu. Mając taki napad „Skra" jest dzisiaj bezsprzecznie najlepszą drużyną w R. P. A.

Jeżeli chodzi o przebieg gry, to za wyjątkiem krótkich momentów upłynęła ona pod znakiem silnej przewagi „Skry". Wyrazem tego są dwie bramki zdobyte już przed przerwą przez Smosarskiego II.

Po przerwie Skra jeszcze silniej przeważa, marnując szereg dogodnych pozycyj. W 15-ej minucie Smosarski z 5 metrów strzela do pustej bramki i pudłuje. Znicz zrywa się do ataku, lecz po chwili znów opada na siłach. Następuje serja ataków Skry, uwieńczonych dwoma bramkami strzelonemi przez Kobojka i Smosarskiego. Za problematyczne przewinienie sędzia dyktuje karny w stronę Znicza, nie wykorzystuje go jednak Świcarz, strzelając wprost w ręce bramkarzowi. Pod koniec Kobojek pięknym strzałem, strzela piątą bramkę, ustalając wynik dnia.

Sędziował p. Porczyński.

WIDZEW — GWIAZDA 5:1 (2:0)

Do przerwy gra otwarta, toczyła się ze zmiennem szczęściem. Gwiazda przewyższa przeciwnika technicznie, posiada jednak nieudolny atak, który zaprzepaszcza szereg murowanych okazyj zdobycia bramki. Natomiast Widzew reprodukuje grę żywą, ambitną, dzięki skutecznej i strzałowo dysponowanej grze napadu wywalcza sobie wysokocyfrowe zwycięstwo.

Już w pierwszych minutach Jaskóła, wykorzystując błąd obrony uzyskuje prowadzenie dla Widzewa. Gwiazda dąży do wyrównania, co jej jednak się nie udaje. W ostatniej minucie Bończyk silnym strzałem z woleja podwyższa wynik do 2:0 dla Widzewa.

Po przerwie Gwiazda początkowo silnie przeważa, później gra staje się otwartą. Wypady ataku Widzewa stają się coraz niebezpieczniejsze, przynosząc w rezultacie trzy bramki strzelane kolejno przez Bończyka, Nowiazewskiego i znów Bończyka. Honorowy punkt dla Gwiazdy zdobywa Szulzynger.

Gwiazda na tak wysoką porażkę nie zasłużyła. Zawdzięcza ją w dużej mierze słabej grze bramkarza, który na swoje konto zapisał 2—3 bramek.

ZNICZ — GWIAZDA 1:0 (1:0)

Mecz rozpoczął się z godzinnem opóźnieniem! Jest to poprostu skandalem. Opóźnienie spowodowali zawodnicy Gwiazdy, którzy długo namyślali się w szatni czy należy wyjść na boisko i wkońcu zdecydowali się — i wyszli w... dziewiątkę.

Gra mało ciekawa, nudna, a w dodatku brutalna przedewszystkiem ze strony Znicza. Obydwie drużyny grały bez odrobiny ambicji, czyniły wrażenie, jakby kazano im odrabiać pańszczyznę.

Mecz był skrócony i trwał dwa razy po 30 minut.

Zwycięstwo Znicza zasłużone.

SKRA — WIDZEW 7:0 (3:0)

Miażdżące zwycięstwo Skry nad ogólnie typowanym faworytem turnieju było dla wszystkich wielką niespodzianką.

A nadmienić należy, że zwycięstwo choć może nie w tak wielkim stosunku, było całkowicie uzasadnione.

Mecz ten był bardzo uroczystym dla szeregu starych graczy „Skry", a mianowicie Smosarski obchodził swój trzechsetny mecz, Janusz dwuchsetny, a Załewski i Burzyński osiągnęli po setce w barwach Skry.

Pierwsze minuty upływają pod znakiem silnej przewagi Skry. Widzew kilkakrotnie dochodził do głosu, nie uzyskując jednak punktu. W pewnym momencie bramkarz Skry wypuszcza piłkę z rąk, prawy łącznik Widzewa dobiega i strzela do pustej bramki, lecz w aut.

Przez cały czas gra żywa, ostra, lecz pozbawiona brutalności.

Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Smosarski (3), Buga (3) i Świcarz (1).

Tak wysokocyfrowana klęska mistrza Łodzi jest dla niego krzywdzącą, gdyż Widzew wykazał się naogół zespołem wyrównanym.

Sędziował p. Anger.

Zwycięstwem tem Skra zdobyła pierwsze miejsce w turnieju przed Widzewem. Trzecie miejsce zdobył Znicz przed Gwiazdą.

Defilada zawodników

Zaraz po ukończeniu meczu piłki nożnej między Zniczem i Gwiazdą, przystąpiono do głównego punktu programu — defilady zawodników.

Na bieżnię wkracza olbrzymi pochód defilujących sportowców. Defiladę prowadzi tow. dr. Jerzy Michałowicz.

Na przedzie idą sportowcy klubów biorących udział w zawodach: piłkarze Widzewa, koszykarze TUR-a łódzkiego, piłkarze Znicza i Gwiazdy. Drużyna Drukarza niesie pamiątkowy dyplom dla Skry z okazji 15-lecia jej istnienia.

Tuż za nimi olbrzymi sztandar Skry, potem grupa senjorów klubu. W grupie kilkudziesięciu osób świeci niejedna łysina, niejedna głowa przyprószona siwizną. To stara, żelazna gwardja Skrzaków.

A potem czynni sportowcy. Krokiem maszerują grupy w takt marsza orkiestry Elektrowni. Młodziki, kobiece sekcje lekkiej atletyki i gier sportowych, piłkarze, lekkoatleci, bokserzy, koszykarze, sekcja wodna, a na końcu tenisiści. Razem zgórą dwustu zawodników samej Skry.

Barwny wąż okrąża bieżnię i staje frontem przed widownią.

Tow. Michałowicz przewodniczącemu tow. Hermanowi melduje defiladę zawodników Skry po 15 latach pracy.

Tow. Herman wygłasza krótkie przemówienie. Wspomina trud dotychczasowej pracy, składa podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się przez swój udział do uświetnienia jubileuszu, a na zakończenie stwierdza, że Skra po 15 latach pracy jest w dalszym ciągu zawsze gotową do usług dla Z. R. S. S. i ruchu robotniczego. Potem przemawia tow. Michałowicz.

Stwierdza, że dzięki pracy sportu robotniczego dzieci robotnicze uczą się defilować pod czerwonym sztandarem. Składa życzenia Skrze, by krew płynąca w jej żyłach była zawsze młoda i zawsze czerwona.

Głośne jak gromy rozlegają się kilkusetgłosowe okrzyki: „Wolnym Cześć".

Następują życzenia. Tow. Joczys imieniem Drukarza wręcza przedstawicielom Skry pamiątkowy proporczyk. Także same proporczyki wręczają przedstawiciele Gwiazdy i Maratonu.

Poczem następują życzenia przedstawicieli P. Z. P. N., Okr. Urz. W. F., W. O. Z. P. N. i Zarządu miejskiego.

Tow. Michałowicz wznosi okrzyk na cześć sportu robotniczego i jego przyjaciół.

Orkiestra gra Czerwony Sztandar. Zawodnicy przyjmują postawę, publiczność powstaje z miejsc.

Jeszcze jeden okrzyk „Wolnym Cześć", pada komenda: „w prawo zwrot" i w rytm orkiestry defilada opuszcza boisko.

Wywarła ona na widzach niezapomniane wrażenie.

Bieg kolarski

W ramach jubileuszu odbył się bieg kolarski na trasie Warszawa — Błonie — Warszawa (50 klm.). Startowało 20 zawodników ze Skry, Warszawianki, Elektryczności, Gwiazdy i Znicza. Bieg ukończyło 12.

Pierwsze miejsce zajął Marczak (Znicz) w doskonałym czasie 1 godz. 25 min. 28 sek., przed Wiewegerem (Skra). Na dalszych miejscach uplasowali się Nowakowski (Warszawianka), Lewicki, Manowski J. i Manowski S. (wszyscy ze Skry).

Skra zwycięża T.U.R.-Łódź

W grach sportowych koszykarze Skry zwyciężyli po bardzo emocjonującej walce zespół TUR-a łódzkiego w stosunku 15:10. Do przerwy wynik brzmiał 6:6, jednak po przerwie drużyna łódzka opadła na siłach, co przesądziło o jej porażce.

Również w siatkówce męskiej Skra odniosła zwycięstwo nad drużyną TUR-a w stosunku 2:1. Wyniki poszczególnych setów brzmiały 15:8, 15:17 i 15:3.

Zawody piłkarskie

W niedzielę odbyło się dokończenie finałowe błyskawicznego turnieju piłkarskiego, niedokończonego w ubiegłą niedzielę.

Startowały trzy drużyny (Gwiazda, Drukarz I, i Drukarz II), mistrzowie swych grup. Drukarz I zremisował z Gwiazdą 0:0, zwyciężając Drukarz II w stosunku 3:0. Ponieważ Gwiazda oddała walkower Drukarzowi II, puhar 15-sto lecia Skry zdobył Drukarz I-szy.

**

W finałowem spotkaniu turnieju junjorów Orkan zwyciężył Fort Bema 2:0. Startowało 16 drużyn. Zespoły robotnicze uplasowały się na dalszych miejscach.

Piękne jest życie na obozach Z.R.S.S.

W Józefowie pod Tomaszowem...

Obóz bokserski w Józefowie pod Tomaszowem zgromadził 22 bokserów ze Skry, Gwiazdy, Marymontu, Naprzodu Sochaczew i Naprzodu Brwinów. Najwięcej uczestników, bo 14, dostarczyła Skra. Obóz zakwaterowany był w gmachu pofabrycznym, położonym w środku lasu, o 300 mtr. od Pilicy. Warunki obozu jednym słowem dobre. Kierownikiem obozu był tow. Zajączkowski, instruktorem tow. Gocław, kierownictwo gospodarcze spoczywało w rękach tow. Kwietniaka.

Program obozu przewidywał 4 godziny dziennie treningów, 2 godz. dziennie wykładów z dziedziny teorji i taktyki boksu i z dziedziny społecznej. Wykłady sportowe prowadził tow. Gocław, wykłady z dziedziny społecznej wygłaszali, po uprzedniem przygotowaniu się, sami uczestnicy.

Już od pierwszych dni dało się zauważyć wielkie życie uczestników obozu, co w efekcie dało solidną pracę i bajkowe humory bokserów.

Uczestnicy sami wykonali następujące urządzenia, jak ring, stojaki na przyrządy bokserskie, boisko siatkówki i inne.

W pracy obozu, szczególnie w ostatnich dniach, przeszkadzała kiepska pogoda, ale wtedy bokserzy zamieniali się w polityków, godziny wykładów automatycznie się wydłużały, a w tej walce słownej nieraz padały na deski wagi ciężkie pod ciosami much.

Wszyscy uczestnicy zostali przygotowani do pierwszego stopnia Rob. Odznaki Sprawności, której egzamin odbędzie się w dniach najbliższych w Warszawie.

**

Jeden moment obozu Tomaszowskiego utkwił uczestnikom w pamięci i nigdy zapomniany nie będzie...

Wracając z wycieczki, przechodzimy przez nowobudującą się szosę. Przy szosie pracowało około 200 kobiet, wykonując najczarniejszą robotę. W pewnym momencie słyszymy wołanie: „Kobiety do szeregu"! Kobiety rzuciły pracę i skupiły się w jednem miejscu i za chwilę popłynęła pieśń: „Krew naszą długo leją katy". Zatrzymujemy się i podchwytujemy pieśń. Wzruszenie przeszkadza nam śpiewać. Po skończonej pieśni z naszych szeregów pada okrzyk: „Na cześć pracujących kobiet obóz — Wolnym Cześć". W ten okrzyk włożyliśmy całe swoje serca. Z szeregów kobiet słyszymy odpowiedź: „Niech żyje młodzież robotnicza"! „Niech żyje przyszłość nasza"!

Kobiety pracujące przy budowie szosy z Józefowa do Niebieskich Źródeł — za pośrednictwem „Sztafety Robotniczej" ślemy Wam robotnicze sportowe pozdrowienia i przyrzekamy, że dzień, w którym Was spotkaliśmy, nigdy zapomniany nie będzie...

Z.

Nad morzem...

Trzy namioty, a w środku przed niemi na wysokim maszcie dumnie powiewał nasz sztandar czerwony.

Powiewał on na falach wiatru, kąpał się w jasnych słonecznych promieniach słonecznych. Czerwony jego kolor przywoływał niejednego wycieczkowicza, który zaciekawiony podchodził pod obóz, zadając uczestnikom pytania dotyczące obozu i jego uczestników. Po otrzymanej odpowiedzi jedni opuszczali nasze terytorjum z sympatycznym uśmiechem, drudzy zaś ze złowrogim błyskiem w oczach.

Pewnego dnia, rzecz nieoczekiwana, sprężystym, miarowym krokiem wkroczył na nasz teren niezwykły gość — „stróż bezpieczeństwa" i urzędowym głosem zakomunikował naszemu kierownikowi obozu tow. Dzięgielewskiemu, że w imię spokoju i ładu czerwony sztandar nie może powiewać na tak wysokim maszcie. Jego zdaniem — kolor czerwony nerwowo działa na spokojne umysły mieszkaców wil i kuracjuszów wybrzeża morskiego.

Lecz czerwony sztandar pozostał i zdawało nam się, że od tego dnia powiewał dumniej i głośniej trzepotał na wierzchołku masztu.

Wszystkim szło jak z płatka. Począwszy od doktora, którego wysoka postać zmuszała do ustawiania się na pierwszym miejscy przy każdej zbiórce, aż do małego „Pataszona". Na apel tow. Gaika przezwanego „Laskiem" cała brać wstawała o godzinie szóstej i udawała się na wybrzeże morskie, by tam na białym piasku plażowym, przerobić przepisową gimnastykę poranną.

Z całego programu obozowego największem zawodowoleniem cieszyły się wykłady tow. tow. Próchnika, Pużaka, Zaremby i Czapińskiego. Nasi referenci nie przyjechali wygłaszać swe wykłady systemem uniwersyteckim. Zadawali pytania, wyciągali wnioski, żądali rozwiązania tych lub innych zagadnień, wciągali naszych uczestników kursu do dyskusji a nawet do opracowań krótkich lecz samodzielnych referatów.

Tow. Czapiński zastosował, podczas swych wykładów siad płaski lub skrzyżny, tak, że nie wolno było w czasie wykładu leżeć brzuszkiem do góry i obserwować mknące obłoczki na sklepieniu niebieskiem.

To też nasi uczestnicy kursu zrozumieli, że obozy urządzane przez ZRSS. nie są obozami, na których można zbijać bąki lub wagarować, lecz są obozami pracy nad swem ciałem i umysłem.

W. Robakowski.

W Glinniku Marjampolskim...

Członkowie wszystkich prawie robotniczych sekcyj piłkarskich zebrali się o godz. 10,30 wiecz. na dworcu Głównym, skąd po załatwieniu formalności kolejowych, ruszyliśmy w kierunku Krakowa.

W Stróżach przyłączył się do nas instruktor piłkarski, p. Marjan Spojda, ongiś środkowy pomocnik poznańskiej „Warty" i reprezentacyjny gracz Polski. Udaliśmy się wszyscy wraz z oczekującym nas na dworcu tow. tow. Hryniewiczem (komendantem obozu) i Boskim (kierownikiem sportowym) do kasyna robotniczego t. j. miejsca, w którym mieliśmy zamieszkać.

Myśleliśmy, że nasze męczarnie już się skończyły, gdy tymczasem nie zdążyliśmy coś przekąsić i odpocząć w łóżkach, gdy zerwała nas nagle pobudka.

Okazało się, że mamy rozegrać mecz piłkarski z miejscową drużyną robotniczą „Karpatią". Trudno, nie było rady i nawpół senni i zmęczeni udaliśmy się na boisko.

Nazajutrz zostaje nam podany plan pracy na obozie i odtąd życie toczy się szybkiem tempem urozmaicone pracą sportową, spacerem, pogadankami i różnemi innemi rozrywkami. O 6-ej rano pobudka, gimnastyka, śniadanie, potem wykłady z p. trenerem Spojdą. Od 11 do obiadu mamy wolny czas, następnie znów wykłady sportowe, o 7,30 kolacja, a o 9-ej cisza nocna.

Tego dnia rozegraliśmy rewanżowy mecz z miejscową „Karpatią", zwyciężając w stosunku 4:1. Zostawili nam jednak kilku „inwalidów". Pomimo to jednak nazajutrz rozegraliśmy jeszcze dwa spotkania, zwyciężając dwukrotnie. Reprezentacja złożona z graczy warszawskich gościła w Krośnie, gdzie uporała się z miejscową „Legją". Rezultat 5:2. W drugim meczu zwyciężyliśmy goszczącą u nas „Makabi" z Jasła w stosunku 7:0. Drużyna nasza składała się z graczy zamiejscowych.

Godnem podziwu jest zrozumienie dobra sportu robotniczego przez towarzyszy miejscowych. Mimo braku warunków, robotnik miejscowy potrafi wykorzystać każdą nadarzającą się okazję przyczyniającą się do podniesienia godności proletarjusza z punktu widzenia propagandowego czy ze sportowego.

W Zakopanem...

Dnie spędzamy bardzo pracowicie. Pobudka zrywa nas z łóżek. Senni, leniwie zbieramy obolałe kości z niemożliwie twardych sienników, lecz jedno spojrzenie przez okno otrzeźwia nas zupełnie. W porannym słońcu na tle czystego błękitu ostro zarysowują się kontury szczytów górskich, Krzyż Giewontu lśni w słońcu. Orzeźwiający aromat powietrza zawiewa do pokoju. Chciwie wchłaniają go płuca zmęczone kurzem i wyziewami miasta.

Gimnastyka poranna odbywa się na łące. Drobne kropelki rosy parzą swym zimnem bose stopy. Raz dwa, raz dwa — maszerujemy. Zimno działa na nas pobudzająco.

Po gimnastyce mycie. Odważni kąpią się w głębokim strumieniu, gdzie woda sięga po kostki.

Po śniadaniu (8 godz.) idziemy na małą wycieczkę do obiadu (16 g.). Po obiedzie mamy czas wolny do kolacji (21 godz.). O godzinie 21.30 apel.

Opisałam tu dzień tak zwany wolny. Dzień przerwy między jedną wycieczką a drugą. Wycieczkujemy bowiem bardzo dużo. Z większych wycieczek odbyliśmy drogę nad Rzeglami do Morskiego Oka.

Trasa następująca: szosą do Kuźnic, przez Boczań, Skupniów, Upłaz Halę Gąsienicową, Liljowe, dolinę Pięciu Stawów, Opalowe, Świstówkę do Morskiego Oka. Powrót przez Roztokę, dolinę Walesmundzką. Jaszczurówka, Bystre, Olcza. Zachęceni powodzeniem towarzysze bez odpoczynku, udali się następnego dnia na Granaty. Następnie będzi eurządzona dwudniowa (dla silniejszych) wycieczki na Giewont i Czerwone Wierchy z noclegiem na Hali Pysznej. Dalej projektowane są wycieczki w Pieniny i do Czechosłowacji.

Mamy więc dużo pięknych planów. Oby pogoda i brak pieniędzy nie przeszkodziły nam w naszych zamierzeniach.

Tyle o życiu obozu.

Otwarcia Obozu dokonał tow. poseł Czapiński. Miał bardzo interesujący wykład o Tatrach. Prowadził też pierwszą wycieczkę nad Reglami (przez dolinę Białego, na Sarnią Skałę, a potem przez przełęcz Białego na Katałówkę, powrót przez Kuźnicę).

Czas szybko mija. Niewiele zostało nam tych pięknych dni. Powrócimy znów do miasta, do pracy codziennej, zachowując wspomnienia tych beztroskich dni, pełnych wrażeń. Będą one cennym rezerwatem sił w kieracie dnia powszedniego.

Wolnym Cześć!

H. B.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 2.